

dra hab. Iwona Demko prof. ASP
Wydział Rzeźby
Akademia Sztuk Pięknych
im. Jana Matejki
w Krakowie



Recenzja pracy doktorskiej

mgr Doroty Kozieradzkiej pt. *Porządek nie musi być*
zrealizowanej pod opieką dr hab. Martyny Tomaszewskiej,
opracowana w związku z postępowaniem w sprawie nadania stopnia doktora w dziedzinie sztuki,
w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

1 PODSTAWOWE INFORMACJE O DOKTORANTCE

Pani Dorota Kozieradzka jest absolwentką dwóch uczelni. W 2007 roku zrealizowała dyplom magisterski na Wydziale Malarstwa w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowni prof. Jarosława Modzelewskiego oraz aneks na Wydziale Rzeźby pod kierunkiem prof. Grzegorza Kowalskiego. Stosunkowo niedawno, bo w 2021 roku ukończyła Wydział Operatorski Szkoły Filmowej w Łodzi na kierunku Realizacja Obrazu Filmowego, Telewizyjnego i Fotografia na Specjalności: Fotografia pod opieką dry Dżominiki Sadowskiej oraz dr hab. Krzysztofa Pijarskiego. Od 2019 roku pracuje w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Sztuki Mediów, a od maja 2023 roku pełni obowiązki prowadzącej Pracownię Alternatywnego Obrazowania pod hospitacją prof. Krzysztofa Olszewskiego i prof. Stanisława Ratajskiego. Jeden rok akademicki 2022/23 samodzielnie prowadziła przedmiot Scenariusz Wideo dla drugiego roku. Jest promotorką dodatkową trzech dyplomów licencjackich, asystuje przy dyplomie magisterskim i aneksach w Pracowni Alternatywnego Obrazowania. Pełni również na macierzystej uczelni wiele obowiązków organizacyjnych. Bierze udział w projektach badawczych (*Pokolenia i Matki*).

Głównym medium jej wypowiedzi artystycznej jest fotografia. Jak pisze w swoim statemencie:

Choć najczęściej pracuję za obiektywem, mentalnie pozostaję malarką. Traktuję fotografię jako narzędzie (podobnie jak instalację, performance, video, czy rysunek)¹.

Jest nie tylko artystką wizualną – fotografką, operatorką, malarką, ale również tyżwiarką figurową. Oprócz tego wykładowczynią i matką. O tej wielozadaniowości mówi zarówno w pisemnej części pracy doktorskiej, jak i w bio na instagramowym koncie².

W przedstawionej pracy doktorskiej Pani Kozieradzka połączyła doświadczenie artystki oraz matki – organizatorki życia domowego, tworząc wypowiedź naznaczoną mocnym, osobistym wydźwiękiem. Stworzyła autorski manifest, bazując na osobistych doświadczeniach. Tym samym wcieliła w obieg sztuki, a także obieg akademicki słynne feministyczne hasło z 1969 roku *The Personal is Political (Prywatne jest polityczne)*, będące tytułem eseju Carol Hanisch.

2 DOROBK ARTYSTYCZNY

Pani Dorota Kozieradzka wzięła udział w ponad siedemdziesięciu wystawach w tym w osiemnastu wystawach indywidualnych, pokazując prace m.in. w Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie, Muzeum Narodowym w Gdańsku, Spectra Art Space, Galerii BWA w Zielonej Górze, Galerii BWA Wrocław, Muzeum Miasta w Łodzi, Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Jej prace znajdują się w kilku kolekcjach, w tym w kolekcji Muzeum Warszawy. Brała udział w wystawach kuratorowanych m.in. przez: Wojciecha Kozłowskiego, Anię Muszyńską, Adama Mazura, Stacha Szablowskiego, Ewę Szablowską, Krzysztofa Żwirblisa. Jest stypendystką, finalistką biennale, festiwali, konkursów, które dokładnie odnotowuje w dołączonym do dokumentacji życiorysie.

W swojej pracy pisemnej Doktorantka – w kontekście podjętego przez nią tematu doktorskiego – przywołuje dwie swoje wcześniejsze realizacje *Olympic Charmer* i *Album rodzinny*. Projektem, który związany jest z tematem doktoratu, jest również projekt *40 tygodni*, który nie nawiązuje do macierzyństwa w warstwie wizualnej, ale związek ten pojawia się w tytule całego cyklu i tytułach wszystkich fotomontaży oraz w okolicznościach powstawania pracy. Każdy z nich nosi tytuł kolejnego tygodnia, jakie Kozieradzka musiała spędzić w domu, aby uchronić zagrożoną ciążę. W swoich wcześniejszych pracach (jak np. *Future Family Portrait* czy *Rodzinne*) częściej

¹ Strona internetowa Doroty Kozieradzkiej, źródło: <http://www.kozieradzka.pl/index.php?/bio/statement/> (dostęp 2.07.2024).

² Konto artystyczne Doroty Kozieradzkiej na Instagramie, źródło: <https://www.instagram.com/dorotakozieradzka/> (dostęp 2.07.2024).

odwoływała się do tematu rodziny niż do tematu pracy opiekuńczej w kontekście doświadczenia kobiety. Temat ten wybrzmiał dopiero w pracy doktorskiej.

Doktorantka dba o popularyzowanie swojej działalności twórczej – ma swoją stronę internetową, a także prowadzi konto na Instagramie. Jej dorobek artystyczny jest interesujący i świadczy o jej zaangażowaniu, które należy szczególnie docenić ze względu na łączenie obowiązków artystki i matki. I chociaż podobne trudności spotykają na swojej drodze również inne artystki, być może – w kontekście poruszanego przez Kozieradzką tematu doktoratu – warto zacząć brać pod uwagę przy ocenie również ten fakt.

3 OCENA PISEMNEJ CZĘŚCI PRACY DOKTORSKIEJ

Praca doktorska dotyczy tematu pracy domowej i opiekuńczej kobiety, jak Kozieradzka wielokrotnie podkreśla nieodpłatnej, niewidzialnej pracy milionów kobiet. Doktorantka postanawia opowiedzieć nie o lukrowanym, opisanym w różowych barwach macierzyństwie, ale skupić się na przykrych, dotkliwych konsekwencjach, jakie spadają na często nieprzygotowane do tego kobiety.

Razem z bibliografią praca pisemna zawiera się na 42. stronach. Od strony 30. następuje wnikliwy opis prac, składających się na doktorat. Na końcu Doktorantka umieściła dokumentację fotograficzną zgłoszonych do przewodu doktorskiego prac. To właśnie ta dokumentacja dominuje w objętości całości pisemnej części pracy doktorskiej. Doktorantka bazuje na literaturze, jednak przede wszystkim skupia się na własnym doświadczeniu – matki, którą jest od dziesięciu lat. Nie chodzi jej jednak o samo posiadanie dzieci, do którego donosi się pozytywnie, ale mechanizm społeczny, w którym to kobiety są przede wszystkim odpowiedzialne za wychowywanie dzieci i organizowanie życia domowego. Jak sama bardzo szczerze wyznaje:

To jest doktorat z macierzyństwa, inaczej być nie może, ponieważ jestem matką i to powoduje szereg zależności oraz determinuje wszystkie moje działania.

W maksymalnie niedogodnych warunkach do naukowego i artystycznego rozwoju podejmuję właśnie ten temat, który hamuje mnie i ogranicza, przytłacza i frustruje³.

O swojej frustracji wspomina nie po to, a by się skarżyć, ale aby zwrócić uwagę na ważny problem społeczny. Za Agnieszką Graff cytuje dane dotyczące ilości poświęconego czasu na prace domowe

³ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być. Rozprawa doktorska*, Warszawa 2024, s. 13-14.

i opiekę nad członkami gospodarstwa domowego z podziałem na płeć, które Graff zapisała (w swojej książce *Matce Feministce*), czerpiąc informacje z danych GUS z 2013 roku. Raz na dziesięć lat GUS przeprowadza badania dobowego rozkładu naszych podstawowych zajęć i czynności. W 2013 roku kobiety poświęcały prawie dwie godziny więcej na prace domowe i opiekuńcze niż mężczyźni (kobiety 17.9% doby, czyli 4 godz i 29 min, mężczyźni 9,8%, czyli 2 godz. 35 min). W najnowszych badaniach GUS z 2023 roku czas pracy mężczyzn zwiększył się o 33 minuty. W przypadku kobiet wydłużył się jedynie o 3 minuty (kobiety 18.2% doby, czyli 4 godz. 32 min, mężczyźni 11,2%, czyli 3 godz. 8 min). Jeśli przyjąć wzrost 33. minut w ciągu 10 lat u mężczyzn i brak przyrostu u kobiet, to dopiero w 2053 roku liczba poświęconych godzin na prace domowe i opiekuńcze przez mężczyzn dorówna tym, które poświęcają kobiety⁴. Te zwykłe badania pozwalają stwierdzić, że problem Kozieradzkiej nie jest tylko jej osobistym problemem. Można powiedzieć, parafrazując Ewę Partum, że jej problem jest problemem kobiety⁵. Kapitalizm nie mógłby funkcjonować, bez gotowania, sprzątanania i zajmowania się dziećmi, co powoduje, że kobiety dźwigając ciężar podwójnych obowiązków, pełnią centralną funkcję w podtrzymywaniu funkcjonowania sfery prywatnej. Kobiety wykonujące tę pracę współtworzą dodatkowy kapitał, jednak na ich pracy wzbogacają się inni. Kobiety nie zdają sobie sprawy z mechanizmów, które utrwalają ich niższą pozycję. Przyjmują, akceptują istniejący podział ról. Pisał o tym już Engels w *Pochodzeniu rodziny*.

Jak wspomniałam we wstępie praca Kozieradzkiej to również wizualna reprezentacja problemu poruszonego w eseju Carol Hanisch z 1969 roku *The Personal is Political*. Wyrażenie "to, co osobiste jest polityczne" z końca lat 60. unaocznilo powiązania między osobistym doświadczeniem, a obowiązującymi strukturami społecznymi i politycznymi. Podkreśliło wpływ polityki na najbardziej osobiste doświadczenia. Wcześniej wiele problemów kobiet postrzegano jako kwestie prywatne, hasło "prywatne jest polityczne" pozwoliło zobaczyć, że osobiste problemy wynikają z większych mechanizmów. Do tej pory lekceważone kobiety zaczęły mówić o swoich problemach publicznie, domagając się systemowych rozwiązań. Z odczuciami, które towarzyszą Doktorantce, mogłyby się utożsamiać wszystkie matki. Kozieradzka pisze:

⁴ *Dobowy budżet czasu ludności w 2023 r.*, s. 11, Główny Urząd Statystyczny, źródło: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/dobowy-budzet-czasu-ludnosci-w-2023r-,35,1.html> (dostęp 2.07.2024).

⁵ Chodzi o performance *Zmiana. Mój problem jest problemem* kobiety Ewy Partum z 1979 roku, który mimo tego, że poruszał temat wieku kobiety, a nie pracy opiekuńczej, można jednak oba problemy w ten sposób określić.

Czasem chciałabym po prostu zniknąć, ale nie mogę, bo matki są niezastąpione⁶.

Doktorantka wspomina, że temat nieodpłatnej pracy domowej i opiekuńczej był mało eksplorowany na polu sztuki, co poniekąd jest prawdą. Temat dotyczący tej tematyki jest eksplorowany przez kobiety-artystki-matki od dłuższego czasu. Jednak zwykle pozostaje on poza głównym nurtem sztuki, nie wzbudzając zainteresowania krytyków czy historyków sztuki. Wiele realizacji nie jest szeroko opisywana, a jedynie znana osobom zainteresowanym, takim, które drążą temat w tzw. bańce sztuki feministycznej. Sama Doktorantka, funkcjonując w głównym nurcie sztuki, odczuła swoje wykluczenie, dopiero wtedy, kiedy została matką. Nagle okazało się, że nie może poświęcać tyle czasu na swoją pracę twórczą, jak to było wcześniej. Podobne doświadczenie miała amerykańska artystka Mierle Laderman Ukeles, która intensywnie działała po ukończonych studiach artystycznych do momentu, kiedy urodziła dziecko. W jednym z wywiadów powiedziała, że wtedy zrozumiała, dlaczego znani artyści byli mężczyznami, kwitując to krótkim zdaniem: *Duchamp nie prał pieluch, Pollock nie prał pieluch*⁷. Podobnym doświadczeniem podzieliła się również rzeźbiarka Maria Pinińska-Bereś. Słynne jest jej zdanie skierowane do córki Bettiny Beres, w którym powiedziała: *Poświęciłam ci trzy lata ze swojego życia. To były trzy lata odebrane sztuce*. Mimo tego, że bardzo pragnęła córki i odczuwała pragnienie macierzyństwa, zdawała sobie sprawę, że jest to czas stracony dla jej sztuki. Widziała różnicę tej straty, porównując się do męża, artysty Jerzego Beresia, który mimo że był angażującym się ojcem, nie miał tak wielu zobowiązań związanych z ich wspólnym dzieckiem, jak Pinińska. Dylemat pomiędzy rodziną a sztuką towarzyszył artystkom od początku ich aktywności jako profesjonalistek. Wiele z nich celowo rezygnowało z posiadania dzieci. Cały czas pogodzenie tych dwóch funkcji stanowi poważny problem, z którym mierzy się wiele kobiet, nie tylko artystek. Kiedyś podział funkcjonowania mężczyzn i kobiet był restrykcyjnie przestrzegany – mężczyźni byli odpowiedzialni za sferę publiczną, natomiast kobiety za prywatną. Wraz z emancypacją kobiety zaczęły wkraczać również do sfery publicznej. Niestety nie działa się odwrotnie – mężczyźni zdecydowanie mniej chętniej wkraczali do sfery prywatnej, co było konsekwencją wartościowania obu sfer. Przez wieki sfera publiczna bardziej nobilitowała ludzkie dokonania. Stąd mężczyźni niechętnie kierowali się do obowiązków domowych. Problem wykonywania podwójnej pracy – zawodowej i pracy w domu, jak słusznie zauważa Doktorantka, nadal nie pozostaje rozwiązany, mimo tego, że w młodych

⁶ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być. Rozprawa doktorska*, Warszawa 2024, s. 13.

⁷ Mierle Laderman Ukeles talks about Maintenance Art wywiad przy okazji wystawy w Queens Museum, 2017, źródło: <https://www.artforum.com/video/mierle-laderman-ukeles-talks-about-maintenance-art-63533> (dostęp 2.07.2024).

pokoleniach można dostrzec zmianę. Zaczynamy zauważać, jak wielkie znaczenie ma wychowanie dzieci, obecność i opieka kochających je osób, nie tylko matki. Wiemy już, że ma to wpływ na prawidłowe funkcjonowanie całego społeczeństwa.

Jak wspomniałam, istnieje wiele prac, które opowiadają o trudach obowiązków nałożonych na kobiety. Pracą, która zaznaczyła się w mainstreamowym nurcie pola sztuk wizualnych, jest z pewnością *Supermatka* Elżbiety Jabłońskiej z 2002 roku. Tematykę obciążenia macierzyństwem podjęła Barbara Porczyńska w swoim doktoracie *MaMalarka. Pomiędzy codziennością a sztuką*. Istnieje specjalnie przygotowana publikacja *Za-piski MaMalarki 2019–2022*⁸, będąca dziennikiem dokumentującym zmagania matki-artystki, strona na Facebooku⁹ oraz film w reż. Katarzyny Mazurkiewicz pod tym samym tytułem¹⁰. Kolejny przykładem jest praca doktorska artystki Doroty Hadrian¹¹ *Oratorium. Stodycz kryształu*¹², która stanowi krytyczną analizę macierzyństwa – a przede wszystkim mitu Matki-Polki¹³. W 2005 roku miała miejsce wystawa *Dzień Matki* w Galerii XXI w Warszawie. W latach 2010-2013 Fundacja MaMa zorganizowała osiem wystaw *Sztuka matek*. W 2018 roku odbyła się w Muzeum Etnograficznym w Toruniu duża wystawa *Macierzyństwo od początku do końca. Antropologiczna opowieść*. W 2021 roku Magdalena Ujma i Agnieszka Bartak-Lisikiewicz zrealizowały projekt artystyczno-badawczy *Moja matka moja córka*, który w dużym stopniu obnażał mechanizmy społeczne funkcjonowania kobiet-artystek¹⁴. Wiele wystaw poświęcono tematyce macierzyństwa, w których prace poruszały temat pracy opiekuńczej i reprodukcyjnej. Brakuje mi w części pisemnej umieszczenia pracy doktorskiej Kozieradzkiej

⁸ B. Porczyńska, *Za-piski Mamalarki 2019–2022*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2022.

⁹ Strona na Facebooku *Mamalarka*, źródło: https://www.facebook.com/p/Mamalarka-100072689370430/?paipv=0&eav=Afac_ooihhVLPO4rmqi8xJcN0-4xanqyFYjEc0BA5nk6P6rYu0xWqurvAkkRneDv69w&_rdr, (dostęp 2.07.2024).

¹⁰ *Mamalarka*, reż. Katarzyna Mazurkiewicz, 2021, źródło: <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1256831>, (dostęp 2.07.2024).

¹¹ Dorota Hadrian jest autorką innych prac poruszających temat macierzyństwa i związanych z nim prac domowych i wykluczenia z życia artystycznego takich jak: „Alicja” (2018). „Kaszka” (2009), „One year project” (2015) prezentowana na wystawie „Odrodzenie” w CSW Kronika w Bytomiu, gdzie zyskała tytuł „Dzień 403”, film „Saturn” przedstawiający samice chomika pożerającą własne dzieci. „Struktura kryształu” – „Wilczyca” została zaprezentowana w galerii Aristo i w 2017 r. Opowiada o niektórych z nich w rozmowie *Nie mogę od tego uciec. Rozmowa z Dorotą Hadrian*, źródło: <https://miejmiejsce.com/sztuka/nie-moge-od-tego-uciec-rozmowa-z-dorota-hadrian> (dostęp 2.07.2024).

¹² Dorota Hadrian, *Oratorium. Struktura kryształu*, Repozytorium Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, źródło: <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/10691> (dostęp 2.07.2024).

¹³ Zdjęcia pracy Doroty Hadrian, *Oratorium. Struktura kryształu*, źródło: https://in.uken.krakow.pl/wp-content/uploads/sites/36/2021/03/PREZENTACJA_DR_DOKUMENTACJA-WYSTAWY-HADRIAN-.pdf

¹⁴ W skład projektu wchodziła wystawa, wywiady z artystkami publikowane na kanale You Tube i stronie BWA w Tarnowie oraz publikacja, źródło: <https://bwakrosno.pl/aktualnosc-357-moja-matka-moja-corka.html> (dostęp 2.07.2024).

w szerszym kontekście, przywołania nazwisk innych artystek, które sięgały po ten temat – chociażby po to, aby je wspomnieć i w ten sposób upamiętnić w siostrzanym geście, zadbać o ich widoczność.

Zgodzę się z Panią Kozieradzką, że temat przez nią podjęty jest zaniedbywany w debacie publicznej. Nie ma on również zrozumienia w świecie artystycznym. Wszystkie znamy prorocтва mówiące o tym, że talent zostaje wyspany z mlekiem matki. Jest to postrach, który przez lata był z ironią komunikowany przez profesorów w czasie studiów artystycznych. Jednocześnie nikt nie obwinał mechanizmów społecznych i ról, w jakich zostały obsadzone kobiety. Winne były zawsze kobiety, które staraty się wypełnić misję Matki Polki, rezygnując altruistycznie z siebie i budowania własnej kariery na rzecz rodziny. Nikt nie widział w tym podłoża społecznego. Ani beznadziejności wyboru, który bez względu na to, na co się decydowałyśmy, był niewłaściwy. Jeśli wybierałyśmy pracę artystyczną, byłyśmy egoistycznymi i złymi matkami. Jeśli wybierałyśmy rodzinę, marnowałyśmy talent, a także miejsce i czas nam poświęcony w czasie edukacji artystycznej. Cokolwiek się wybiera, odczuwa się poczucie winy. Jednocześnie bycie matką staje się coraz bardziej odpowiedzialne. Kiedyś dzieci wychowywały się same. Dzisiaj rodzice są bardziej świadomi. Mają większą wiedzę. Są zobowiązani do dbania o dobrostan nie tylko ekonomiczny, ale i psychiczny swoich dzieci. Spoczywa na nich dużo większy ciężar.

Oprócz informacji dotyczące danych statystycznych (głównie za sprawą cytowań z *Matki Feministki* A. Graff) w tekście znajdziemy bardzo osobiste opisy i refleksje, niepomijające szczegółów z prywatnego życia. Kozieradzka w przejmujący i bardzo szczery sposób (s. 22) opisuje swoją sytuację jako matki artystki. Pisze o tym, że artystki nie mają urlopu macierzyńskiego, wypadają z obiegu, a równoległe wychowywanie dzieci i aktywność artystyczna okupiona jest ogromnym kosztem zarówno psychicznym, jak i fizycznym. I mimo tego, że dotyczy to ogromnej ilości tworzących kobiet, cały czas pomija się ten fakt, ponieważ cały czas docenia się jedynie udział w życiu zawodowym – aktywność w sferze artystycznej.

Ważnym jest, że Kozieradzka nie pozostawia przedstawionego przez nią problemu bez konkretnych propozycji rozwiązań. Postuluje większy udział mężczyzn w pracach domowych i opiekuńczych oraz poprawę sytuacji matek. Zdaje sobie sprawę, że do tego potrzebna jest zmiana podejścia, nastawienia – świadomości, nie tylko ojców, ale i pracodawców, całego społeczeństwa. Słusznie uważa, że opieka świadczona w ramach rodziny powinna być traktowana jako praca, która powinna być wynagradzana i niepomijana.

Bibliografia zawiera tylko dziewięć książek, cztery artykuły, jedną wystawę, jedną audycję radiową i dwa filmy (w tym jeden serial). Nie pojawia się tam manifest Mierle Laderman Ukeles *Sztuka opieki [Maintenance Art]* z 1969 roku, w którym amerykańska artystka poruszała temat wykluczania kobiet ze świata sztuki, ze względu na czas poświęcony macierzyństwu i pracom domowym oraz wyłączenia domowych obowiązków z obszaru odpłatnej pracy. Być może ciekawe byłaby również dla Doktorantki książka Elisabeth Badinter *Historii miłości macierzyńskiej* (z 1998 r.) czy książka *Konflikt. Kobieta i matka* (z 2019 r.). Doktorantka zaznacza w swoim tekście, że nie jest to praca, która wyczerpuje temat. I przyznaję, że nie byłoby łatwym to uczynić. Nie jest to dysertacja doktorska, ale poszerzony opis do artystycznej (właściwej) części doktoratu. I tak rozumiany spełnia wszystkie swoje założenia. Jest oryginalnym i wartościowym tekstem autorskim.

Podsumowując, praca pisemna jest tekstem bardzo ciekawym pod kątem merytorycznym, napisana komunikatywnym językiem. Zawiera odważne i istotne manifesty. Żywię głęboką nadzieję, że zawarte tam deklaracje doczekają się swojego rozważenia i doprowadzą kiedyś do zmian systemowych. Całość przedstawionego do oceny tekstu oceniam pozytywnie i jestem jego entuzjastką.

4 OCENA ARTYSTYCZNEJ CZĘŚCI PRACY DOKTORSKIEJ

Część artystyczna pracy doktorskiej złożona jest z dwóch filmów wideo, ośmiu fotografii, pięciu obiektów tekstylnych oraz instalacji z 30. nowych i zużytych mopów do sprzątania. Mimo że media wypowiedzi są różne, razem tworzą spójną tematycznie całość. Zarówno fotografie, jak i wideo zostało nakręcone w przestrzeni mieszkania, które stało się przestrzenią twórczą. Nie zostało ono specjalnie zmienione czy przystosowane, a raczej zaadoptowane jako istotne tło. Zanotowane w sytuacji, która nie jest stanem katalogowym z magazynów wnętrzarskich. To nie jest chwila, która mogłaby się stać wizytówką idealnej Pani Domu, to sytuacja nieporządku ilustrująca tytuł doktoratu *Porządek nie musi być*. Pani Kozieradzka mocnym, zdecydowanym głosem pisze w rozdziale zatytułowanym MANIFEST:

Zaprzestanie dążenia do ładu i akceptacja chaosu to nie tylko uchylanie się od codziennych obowiązków, to sprzeciw wobec opresyjnego systemu. Wypowiadam wojnę ustalonemu porządkowi. Nie chcę dłużej być poddana¹⁵.

¹⁵ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być*. Rozprawa doktorska, Warszawa 2024, s. 13.

Deklaracja ta jest sprzeciwem wobec ciągle panującym wymaganiom stawianym kobietom, ćwiczyonym co najmniej od czasów starożytnej Grecji do odpowiedzialności za sferę domową. I mimo że od tego czasu kobiety emancypowały się w dużym stopniu, to ciągle pozostają uwikłane w stare schematy. Wykorzystana w filmach i fotografiach przestrzeń własnego mieszkania stanowi również metaforyczną opowieść o zamknięciu, wyizolowaniu do małej domowej przestrzeni kobiety, która jest systemowo skazana na prace opiekuńcze.

Najciekawsze w całym zestawie, w moim odczuciu są filmy wideo, będące dokamerowym performance. Żałuję jedynie, że Doktorantka zatytułowała je *Film 01* i *Film 02*, wolalabym tytuły bardziej opisowe. Pani Kozieradzka w swoim tekście odwołuje się do lektury *Poza granicami skóry* Silvii Federici i do wątku, który mówi, że kapitalizm i jego ekonomiczne praktyki przekształciły ciała kobiet w maszyny. To dlatego zarówno w fotografiach jak w wideo Doktorantka eksploruje swoje ciało. Ona jest główną bohaterką podjętego tematu, w związku z tym, to na siebie kieruje obiektyw aparatu czy kamery. Deklaruje, że swoje ciało postrzega jako narzędzie oporu¹⁶. W *Filmie 02* oporem staje się taniec, w *Filmie 01* czytanie książki – odpoczynek. Taniec wpisuje się w strategię protestu opisywaną przez dramaturżkę Ankę Herbut w tekście *Jeśli nie mogę tańczyć, to nie moja rewolucja*¹⁷, gdzie Herbut opisuje trzy rodzaje kontestacji: *sit-in*, *die-in* oraz interesujący nas w kontekście doktoratu *dance-in*. Herbut wspomina o Vivienne Westwood protestującej przeciwko wydobywaniu ropy i gazu w rytm utworu *Dancing Queen* ABBY, czy Irankach, które publikowały w mediach społecznościowych nagrania swojego tańca opatrzone hasztagiem *#taniec_nie_jest_przestępstwem* i *..#taniec_do_wolności*, po tym, jak zaarrestowano 18-letnią gimnastyczkę Maedeh Hojabriza za złamanie zakazu publicznego tańczenia i brak skromnego stroju poprzez publikowanie filmów na swoim Instagramie. Innym przykładem jest dwudniowy rejs z udziałem piętnastotysięcznego tłumu, jaki zorganizowano w reakcji na zamknięcie klubów – Bassiani i Cafe Gallery – w 2018 roku w stolicy Gruzji, gdzie wspólnie tańczono pod hasłami: *Tańczymy razem, walczymy razem* i *Taniec dla wolności*. W Warszawie zorganizowano wtedy protest *Tańczymy dla Gruzji*, a jego głównym hasłem było zdanie: *Zaprotestuj z nami tańcem!* Taniec jako protest pojawił się również w 2020 roku w czasie manifestacji kobiet wobec zaostrożenia prawa aborcyjnego. Taniec z filmu Kozieradzkiej wpisuje się w cytowane już wcześniej słynne zdanie *Jeśli nie mogę tańczyć, to nie jest moja rewolucja*, które powstało w oparciu o autobiografię

¹⁶ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być. Rozprawa doktorska*, Warszawa 2024, s. 9.

¹⁷ A. Herbut, *Jeśli nie mogę tańczyć, to nie moja rewolucja*, źródło: <https://www.dwutygodnik.com/artykul/8405-jesli-nie-moge-tanczyc-to-nie-moja-rewolucja.html> [dostęp 2.07.2024].

anarchofeministki Emmy Goldman *Living My Life*¹⁸. Podobnie, jak w przywołanych przeze mnie przykładach, Pani Kozieradzka używa tańca jako oporu przed patriarchalnym porządkiem. Jej taniec może wydawać się beztroski i niepoważny, jednak stanowi manifestację istotnej deklaracji. Jak sama pisze:

***taniec jest (...) zrywem, aktem buntu, drogą ku wyzwoleniu*¹⁹.**

Korzystając z tańca, Kozieradzka sięga do swoich umiejętności, które nabywała jako dziewczynka, kiedy trenowała modern jazz. To kolejny w jej dorobku twórczym przykład przenikania się różnych aktywności Doktorantki i łączenia ich w aktywność artystyczną.

Inną formą oporu może być odpoczynek, zastosowany przez Kozieradzką w *Filmie 02*. W 2016 roku Tricia Hersey – czarna, samodzielna matka – założyła *Ministerstwo Drzemek* (*The Nap Ministry*) do organizowania grupowych drzemek, będących wyrazem oporu wobec wszechpanującemu przepracowaniu. Chodziło nie tylko o wykonywanie pracy zawodowej, ale również o opiekowanie się bliskimi, zarządzanie domem, czy zajmowanie się własnym samorozwojem. W 2022 roku wydała książkę *Rest Is Resistance: A Manifesto* (*Odpoczynek to opór. Manifest*), w której pisze o tym, że kapitalizm pozostawił nam jedynie dwie drogi, jedna to wyścig szczurów, druga to pozwolenie sobie na odpoczynek kosztem utraty zysków. Lekarstwem na to ma być opór wobec takiego systemu, który traktuje nasze ciała jako maszyny.

W filmach Kozieradzkiej zarówno taniec, jak i czytanie książki, to czynności, które zdają się zwyczajnymi, ale stają się upragnionymi w momencie, kiedy ma się małe dzieci. Taniec to również moment rozprężenia dla zestresowanego, zmęczonego ciała.

Zestaw fotografii otwiera w dokumentacji zdjęcie, na którym widoczna w kuchni kobieta, siedząca na podłodze patrzy w obiektyw. Jej środkowy palec układa się delikatnie w gest fuck off. Nie jest to gest dosadny, dla niektórych może pozostać niezauważony. Jednak w kontekście manifestu zapisanego w pracy pisemnej nie może być gestem przypadkowym. W drugiej ręce Kozieradzka trzyma pomarańczę, która wygląda jak potencjalne narzędzie do ataku bądź obrony. Koszulka na ramiączkach, w którą jest ubrana, przypomina wzór moro, co podkreśla wojownicze nastawienie przedstawionej kobiecej postaci. W fotografiach widoczny jest podział na pozy nieco bardziej wystylizowane (fotografia nr 2, 4, 8) i naturalne (fotografia nr 3, 5, 6). Bardziej działają na

¹⁸ Goldman opisywała sytuację, w której została skrytykowana przez jednego z kolegów anarchistów, kiedy tańczyła. Kolega zarzucił jej, że takie niepoważne zachowanie nie przystoi rewolucjonistce, co w autobiografii zostało skrytykowane przez Goldman.

¹⁹ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być. Rozprawa doktorska*, Warszawa 2024, s. 9.

mnie zdjęcia z pozami naturalnymi. Wobec tych wystylizowanych odczuwam dystans. Wydają się bardziej sztuczne, przez co mniej realne. Nieco odmienna od wszystkich jest *Fotografia nr 7*, na której Doktorantka zmultiplikowała swoją postać. Tak jak w przypadku filmów wideo i tutaj brakuje mi bardziej opisowych tytułów.

Zarówno fotografie, jak i filmy są perfekcyjnie wykonane, z właściwymi kadrami, oświetleniem, montażem. Dodatkowym atutem jest przestrzeń, o której już wspominałam. Nie jest odrealnionym, perfekcyjnym mieszkaniem, ale przestrzenią, w której mieszkają i funkcjonują na co dzień ludzie. Główna bohaterka ma na sobie przede wszystkim domowe ubrania. Czasami jest to podomka, szlafrok, halka, bielizna. Mimo perfekcji wykonania zdjęć powodującej pewną sztuczność, czy wrażenie zaaranżowania, zabiegi nieporządku czy stroju bohaterki powodują naturalność, która podkreśla autentyczność, dzięki czemu łatwiej jest się zidentyfikować z kobietą ze zdjęcia. Staje się nam bliższa.

W obiektach tekstylnych i instalacji Kozieradzka wykorzystata realne akcesoria do sprzątnania. W obydwu sytuacjach zastosowała podobny zabieg pozbawienia podstawowej funkcji konkretnych codziennych przedmiotów do sprzątnania. W obydwu przypadkach nadała im nowe znaczenie. Postanowiła *dokonać transgresji ścierki i szmaty na przedmioty szlachetne*, jak sama napisała²⁰. W tekstylnych obiektach wykorzystata różnego rodzaju ścierki kuchenne i szmatę do podłogi, ozdabiając je kryształkami Swarovskiego. Z pewnością najlepsze wrażenie tak przygotowane obiekty robią na żywo, kiedy można zobaczyć efekt połyskiwania i mienienia. Efekt ten jest zaskakujący, gdyż na pierwszy „rzut oka” widzimy zwykłe, domowe ścierki kuchenne i szmatę do podłogi, które przywodzą na myśl raczej brud niż przedmiot pożądania. W instalacji złożonej z 30. mopów zabieg pozbawienia pierwotnej funkcji został użyty dzięki zastosowaniu żywicy. Utwardzone mopy stały się tym samym bezużyteczne. Dodatkowo Doktorantka nadała im formę przypominającą kwiaty i ułożyła razem w formie bukietów. Patrząc jednak na instalację, nie można zapomnieć o tym, że jest ona zbudowana z akcesoriów do sprzątnania. Domyślałam się, że ten efekt rozpoznawalności był ważny dla Kozieradzkiej.

Całość zaproponowanego zestawu prac oceniam pozytywnie. Stanowi spójny, wymowny komunikat, który bez wątpienia jest aktualny i potrzebny. Z pewnością wiele kobiet-matek nie tylko artystek odnajdzie w tym autoportrecie, portret samych siebie.

²⁰ D. Kozieradzka, *Porządek nie musi być. Rozprawa doktorska*, Warszawa 2024, s. 39.

5 KONKLUZJA

Temat reprodukcyjnej i opiekuńczej pracy podjęty przez Panią mgr Dorotę Kozieradzką w pracy doktorskiej nie jest zagadnieniem nowym. Powstało wiele prac wokół tego tematu. Jednak zdecydowanie częściej spotykamy ujęcia pozbawione krytycznego podejścia, często nieprawdziwie, lukrowane, opowiadające tylko o tym, co przyjemne. Kobiety ciągle boją się i rzadko kiedy mają odwagę negatywnie wypowiadać się o macierzyństwie, uwikłane w niewidzialne struktury społeczne, które nakazują im znosić swój los w skrytości, nie zdradzając się przed światem. Doktorantka w swojej pracy pisemnej bardzo wyraźnie rozdzieliła miłość macierzyńską od mechanizmów społecznych, które uczyniły z kobiet zadowolone niewolnice – jak pisał w 1999 roku Henryk Domański w swojej książce *Zadowolony niewolnik idzie do pracy*²¹. Kozieradzka widzi wyraźnie związek między tym, co prywatne, a tym, co polityczne. Wypowiada na głos, to co odczuwane jest przez wiele innych kobiet. Wie, że krytyczne spojrzenie na owe mechanizmy, nie wyklucza miłości macierzyńskiej, a mówienie o nich jest drogą do zmiany. Zdaje sobie sprawę z tego, że niewypowiedziany problem, jest problemem, którego nie widać, a tym samym, który nie istnieje. Wobec tego Pani Kozieradzka bez ogródek obnaża patriarchalne mity, które zostały skonstruowane tak, aby kobieta grzecznie i cicho podporządkowywała się roli matki, kierując się przy tym nieustannymi wyrzutami sumienia. Dysertacja jest osobistym głosem artystki-kobiety-matki, ale również osoby, która potrafi spojrzeć na prywatny problem z odległości i wyciągnąć wnioski ogólne, co jest odważnym i niezwykle cennym gestem. Artystyczna część pracy doktorskiej stanowi oryginalną reprezentację poruszanego przez nią tematu.

Po wnikliwym zapoznaniu się i analizie dokumentacji doktorskiej przedstawionej przez mgr Dorotę Kozieradzką stwierdzam, że spełnia ona wymogi nakładane na nią zgodnie z art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. W związku, z czym z pełnym przekonaniem rekomenduję o nadanie jej stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.



Dra hab. Iwona Demko, prof. uczelni

²¹ Henryk Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy: postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajach*, Warszawa 1999, dostępna online: <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=16144>